

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnośnieniem do domu:
Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop.,
miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ:
Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop.
od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji:
Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52.
Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedynczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz
świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł.
Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję

Teatr
„REPOS“

Trocka 2

Dziś

PREMJERA! PREMJEJA.

Artydzielo sztuki kinematoficznej.

„MASKARADA“

Tragedja w 3-ch aktach M. Lermontowa. Role tytułowe odegrają artyści Cesarskiego teatru Moskiewskiego, p. Kriwcow i pani Hofman. Inscenizacja reżysera teatrów Cesarskich
A. J. Dominowa,

„Miłość kwiaciarki“
komedja.

„Żywy materac“
sceny komiczne.

„Zburzenie Lovanium“
z natury.

Pół roku wojny.

II.

Na froncie zachodnim Niemcy nie dopięły swego celu, szybkiego rozgromienia armji sprzymierzonych państw, Francji, Anglii i Belgji, i musiały tam osłabić tempo działań w ostatnich trzech miesiącach trwania wojny — z jednej strony z powodu trudności prowadzenia wojny pozycyjnej, a z drugiej — ponieważ wypadki na froncie wschodnim zmusiły Niemców wzmocnić siły tam kosztem sił operujących we Francji.

Według planu, opracowanego wspólnie przez sztab niemiecki i austro-węgierski, prowadzenie głównych operacji wojennych przeciwko Rosji na początku wojny poruczone było wojskom cesarza Franciszka-Józefa, a nielicznym wojskom niemieckim, pozostawionym na wschodzie postawiono za zadanie tylko obronę granic od wtargnięcia nieprzyjaciela.

Wszystkie więc wojska austro-węgierskie po wydzieleniu z nich niedużej stosunkowo armji, skierowanej przeciwko Serbji, wysłane zostały do Galicji, by stamtąd, zawsze trzymając się głównej zasady strategii wojennej, że wygrać można wojnę tylko atakując, prowadzić natarcie na północ i wschód. Wojsko po skoncentrowaniu ich w Galicji, zostały podzielone na trzy mniej-więcej równe grupy, z których dwie w ścisłym ze sobą związku następować zaczęły w kierunku na Lublin i Chełm, a trzecia miała za zadanie, jeżeli się uda, wkroczyć na Wołyń i Podole; jeżeli zaś nie, to bronić wschodu Galicji od wkroczenia nieprzyjaciela.

Główny sztab rosyjski, po zorjentowaniu się w sytuacji, przeciw dwu pierwszym grupom postawił stosunkowo słabszą zasłonę, a wszystkie wolne siły skierował na trzecią grupę, wschodnią, która miała z dwoma pierwszymi słaby związek, gdyż dzieliła je stosunkowo duża przestrzeń. I w rezultacie trzecia grupa, pozostawiona sama sobie, nie wytrzymała naporu przeważających sił przeciwnika, nacierającego od wschodu i zmuszona była cofać się na zachód.

To cofanie się tej części wojsk austro-węgierskich wytwarzało niebezpieczną sytuację dla dwu innych, gdyż obnażało prawe ich skrzydło; zaciętrzewieni jednak powodzeniem dowódcy pierwszej i drugiej grupy niebezpieczeństwo spostrzegli dopiero wówczas, gdy Lwów został oddany w ręce przeciwnika i Rosjanie zaczęli grozić już nie skrzydłu ale tyłowi oraz linjom komunikacyjnym wojsk, operujących na prawym brzegu Wisły. Wówczas dopiero austriacy zdecydowali się na odwrót z pod Lublina — odwrót, którego w porządku dokonać już nie mogli z powodu koniecznego pośpiechu.

Cofanie się to przyniosło duże straty austriakom w jeńcach i w orężu, a potem wprowadziło silną dezorganizację do ich szeregów.

Rosjanie zaś, po zajęciu Lwowa d. 21 sierpnia, ofensywę kontynuowali i w połowie września, po przejściu Sanu, przystąpili do oblężenia Przemyśla.

Z wkroczeniem Rosjan do Galicji zachodniej poczęli oni grozić Niemcom bezpośrednio, gdyż podobnie, jak droga najmniej najeżona trudnościami z Berlina na Paryż prowadzi przez Belgję, tak z Petersburga do Berlina przez Kraków i Śląsk pruski. Niepowodzenie więc austriaków zniewoliło Niemców do przyjęcia im z pomocą i przerzucenia części sił swoich z zachodu na wschód. Front rosyjsko-niemiecki ciągnie od Kłajpedy do Krakowa na przestrzeni kilkuset wiorst i obie strony, uważając ten front na początek wojny za drugorzędny, miały na nim stosunkowo nieduże siły rozrzucone kordonowo po całej linii.

Mając ten układ sił na uwadze, Niemcy postanowili zastosować tak zwaną elastyczną strategję, polegającą na tem, by korzystając z gęstej sieci kolei żelaznych, koncentrować w pewnym miejscu przeważające siły, napierać niemi na przeciwnika, a po spełnieniu efektu przerzucić te same wojska gdzieindziej. Zaczęły więc od natarcia na Działdowo, później na okręg jezior Mazurskich i wreszcie na Dęblin i Warszawę. Za każdym razem Niemcom udawało się dochodzić do Narwi, Niemna, Biebrzy i Wi-

śły, lecz sforsować tych naturalnych przeszkód nie byli w stanie ani razu.

Wreszcie za swój cel główny postawili zdobycie Warszawy; doszli jednak tylko do Bzury i Rawki, a nie mogąc złamać frontu przeciwnika, sami umocnili się na linii tych rzek.

W tym czasie austriacy, korzystając z odwrócenia od nich częściowej uwagi Rosjan doprowadzili do porządku swoje armje i za przykładem Niemców, zaczęli stosować tę samą elastyczną strategję.

Ile więc razy Rosjanie wkroczyli do Zachodniej Galicji, tyleż razy austriacy chowali swe wojska za Karpaty, przerzucali je na wschód i uderzali na lewe skrzydło Rosjan, osłaniające Lwów od południa. Celem austriaków było zawsze odbicie Lwowa i przerwanie oblężenia Przemyśla. Takie próby czynili oni trzy razy i raz tylko, na krótki czas, udało się im przerwać pierścień oblężniczy około Przemyśla. Teraz to czynią po raz czwarty z pomocą części wojsk niemieckich. Operacje niedawno się rozpoczęły i o charakterze ich trudno sądzić z braku danych.

Prasa rosyjska.

Prawda o „legjonach“.

Korespondent „Now. Wremia“, p. A. Ksiunin, daje kilka ciekawych, nieogłoszonych jeszcze w prasie warszawskiej, wiadomości o „legjonach polskich“, tworzących część armji rosyjskiej.

Oto poznajemy jednego z dowódców. „Pułkownik — pisze p. Ksiunin — to stary służbista („służaka“) rosyjski. Piers jego zdobi Włodzimierz z mieczami; rdzenny huzar klasycycki, przeszedł kampanję japońską, bił się w szeregach Miszczenki, był ranny, dymisjonowany, a kiedy rozpoczęła się obecna wojna, dostał się na front pruski i do połowy grudnia dowodził dywizjonem.

Chciałem do „dzikiej“ dywizji, opowiadał pułkownik, ale tak wyszło, że polecono mi utworzyć pierwszy legjon. Sprawę legjonów rozpoczęły osoby cywilne i nas, wojskowych, wiele nie zadawała; trzeba będzie to i owo przerobić“.

Kornet Sołtus, pokażcie swoją formę—zwraca się pułkownik do młodego oficera, który się ubrał za ułana i który, chcąc nie chcąc, musi siebie demonstrować.

„Forma podobna do ułańskiej. Kolory białe z malinowym. Malinowa czapka, malinowa pierś, reszta według ogólnych wzorów kawalerji.

— To tylko na czas pokoju („dla mirnawo wremieni“) tłumaczy pułkownik,—na wojnie nic nie będzie nas różniło od żołnierzy rosyjskich. Przy wspólnych działaniach i komenda będzie u nas rosyjska.

W innych wypadkach to samo, co u wojsk rosyjskich, tylko po polsku.

„Komendant legjonu pokazuje dziennik, prowadzony równoległe po rosyjsku i po polsku.

... „Kiedy automobil odjeżdżał, zbrali się w parku żołnierze-legjoniści.

Gdyby nie malinowe wypustki na kołnierzach, w niczem nie możnaby ich odróżnić od żołnierzy rosyjskich.

„W legjon zapisaliś? zapytuję jednego. — Tak toczno, wasze błagorodje“.

Wyniki wojny.

O wynikach wojny tak pisze w „Now. Wremi“ p. Mienszykow:

„Jeżeli Rosja *chwilowo* (kursywa „Now. Wrem.“) straciła część Polski, zajęta przez wojska niemieckie na przestrzeni 37000 wiorst kwadr., to wzamian zajęła, sądzą, że trwalej niż Niemcy więcej niż 6000 wiorst kwadr., pozatem 68000 wiorst kwadr. u sprzymierzeńca Niemiec — Austro-Węgier. Ogółem przestrzeń ziemi nieprzyjacielskiej, zajęta przez Rosję (74,200 wiorst kwadr.), bardzo niewiele ustępuje przestrzeni, zajętej na obu frontach przez wojska niemieckie (76967 wiorst kwadr.).

Al—co dla Rosji najważniejsze—to, że w Galicynie i Bukowinie przyłączyliśmy do siebie jedyną dotychczas niewyłączoną ziemię rosyjską—Ruś Czerwoną. Poraz pierwszy, od niepamiętnych czasów, całe plemię rosyjskie zostało zjednoczone w jedno państwo.

... Już ten tylko jeden wynik wielkiej wojny dzisiejszej jest nadzwyczaj szczęśliwym dla nas i gdybyśmy ponadto ab-

solutnie nic nie otrzymali, to niepodobna byłoby uważać tej wojny za prowadzoną daremnie.

Dokonano jednego z największych i najniezbędniejszych dla nas podbojów, godnego prowadzenia nie jednej ale szeregu wojen“.

W dalszym ciągu artykułu p. Mienszykow, na podstawie 6-ciomiesięcznych jej wyników, wzywa:

„Niech więc nasi sceptycy nie narzekają na długotrwałość wojny. *Wojna bardzo posunęła się naprzód i zbliża się do kresu*“ (kursywa „Now. Wrem.“).

Mały feljeton.

Opozycja.

Świat tak mało zajmuje się obecnie księstwem Luksemburskiem, że ani jedna agencja nie zaalarmowała nas wiadomością o strasznym przesileniu, jakie przeżyło tamtejsze „Tow. Dam Patryjotycznych“.

Ale prawda!... Sz. czytelnik może nawet nie wie o istnieniu tego towarzystwa?... Otóż objaśnię, że jest to instytucja, charakteru wysoce dyplomatycznego. Jej celem jest bronienie neutralności Luksemburga za pomocą cerowania póżoch dla rodzin landszturmistów pruskich.

Okropnie skomplikowana historia, ale—mniej-sza o to. Nie nam, prostakom, odgadywać arkana wyższej polityki.

Otóż na czele tego stowarzyszenia stoi, jak wiadomo... (a raczej, przepraszam, jak wcale nie wiadomo)... głośna na cały Luksemburg z przyległościami, markiza de Feuerschwanz. Córa starożytnego rodu, nie tylko rozporządza fortuną, budzącą wśród bliźnich pełną respektu zawiść, ale ponadto umie z niesłychaną godnością obnosić swój majestat: Jako prezeska, markiza rządzi się jedną tylko zasadą—zasadą s p. Ludwika XIV i innych wielkim duchem nadętych działaczy—*l'état c'est moi*.

Dlatego też, gdy niedawno przejeżdżał przez Luksemburg jeden z synów Wilhelma, pan de Feuerschwanz nie zwotywała żadnych zebrań, nie radziła się nikogo, lecz poszła na dworzec i pokazała dostojnemu turyście swoje najmłodniejsze manteau, dygnęła w imieniu Towarzystwa trzy razy.

Na wieść o tem—zawrzało.

— Jakto, dygać bez upoważnienia, bez uchwały?...

— I gdyby raz... no! ale trzy razy!

Szezupła, ruchliwa mecenasowa, bijąc się po dloni patrzyką, zapewniała na prawo i na lewo, że tego płazem nie puści.

Nie nie pomagały perswazje stroniczki markizy. Nie skutkowały wyjaśnienia, że polityka opiera się na kompromisach, a więc kompromitowanie się dla dobra kraju tylko zaszczyt skompromitowanym przynosi.. — Mecenasowa trwała przy swoim, jak ten mur. Obok niej zaś pojawiła się cała falanga oponentek, szczerze rozżalonych samowolą markizy.

W końcu zaczęto szeptać o jej usunięciu ze stanowiska i cały Luksemburg podzielił się na dwa wrogie obozy.

Czemby była była afera ta skończyła. — Bóg wiedzieć raczy.

Szczęściem, prezeska „Dam Patryjotycznych“ wpadła na pomysł, świadczący o jej niesłychanym talencie dyplomatycznym: — zaprosiła oponentki do pałacu na „klatschkafé“.

— Tak to co innego — powiedziała mecenasowa do konsyljowej.

A gdy p. de Feuerschwanz ją badała zgrozadzone niewiasty, jakby na jej miejscu były postąpiły, jedna po drugiej odpowiadała, że „absolutnie tak samo, jak markiza“.

Poczem zjadły ciastka, wypily kawę i rozeszły się do domów.

Przesilenie zostało zażegnane.

Świat lżej odetchnął.

KRONIKA.

Miejscowa.

— Starania o zakaz wywozu z Wilna artykułów pierwszej potrzeby. (O). Dowóz do Wilna artykułów pierwszej potrzeby dla ludności cywilnej jest ograniczony. Z zezwolenia rozdzielczego komitetu kolejowego kijowskiego i warszawskiego, do Wilna może przybywać codziennie tylko 50 wagonów towarowych. Temi wagonami rozporządza miejska komisja żywnościowa, która je rozdziela między kupców, stosownie do zapotrzebowania tego lub innego artykułu. Kupcy jednak, uprawiając spekulację, po otrzymaniu towaru z zezwolenia komisji, następnie wywożą go do innych miast, gdzie panuje drożyzna, mianowicie—do Piotrogradu, Białegostoku i Warszawy—i w ten sposób ogółają Wilno.

Z tego powodu w tych dniach odbyła się pod przewodnictwem gubernatora i przy udziale przedstawicieli miasta, specjalna narada, na której postanowiono podjąć u naczelnika dźwilińskiego okręgu wojennego starania o wydanie zakazu wywożenia z Wilna żyta, pszenicy, owsa, mąki żytniej i pszennej, kaszy, grochu, nafty i soli.

ZDZISŁAW LEIWA.

„Meine liebe Truda“.

(Opowiadanie chorążego).

(Dokończenie).

W tej samej chwili, gdy ubiegliśmy już połowę drogi, straszny huk rozdarł powietrze, i w sam środek naszych rot lunął potok granatów i szrapneli. Zakłósał się pułk, jak raniony zwierz, i począł bluzgać potokami krwi — a potem jeszcze raz, jeszcze raz, i tak bez końca. Żołnierze padali jak muchy — jęk i charczenie konających zmieszało się z hukiem dział. Zostałem lekko raniony odłamkiem szrapnela w rękę, ale biegłem naprzód. Zabrzmiały głosy komendy—obejrzałem się: z naszej roty zostało się zaledwie kilkunastu żołnierzy. Przed nami z za okopów austriackich wyrosły się gęsto siwe mundury piechoty nieprzyjacielskiej. Nie było rady. Poczuliśmy się cofać. W tej chwili podniosłem wzrok w kierunku rannego oficera austriackiego, któregośmy minęli biegnąc do ataku. Leżał w tem samym miejscu — jego okrwawiona, przewiązana głowa, posuwała się nad rowem, targana cierpieniem. Postanowiłem go zabrać. Szepnąłem kapitanowi i z kilkoma szeregowcami skierowaliśmy się w tą stronę.

Byliśmy nie dalej jak dziesięć kroków od rannego, gdy kapitan biegnąc

potknął się o coś i omal nie upadł. Był to rozciągnięty drut telefoniczny. „Przekleństwo — krzyknął kapitan — tu jest telefon nieprzyjacielski — oto dlaczego oddalone armaty tak nas prędko odnalazły“. Drut prowadził w stronę rowu, gdzie leżał ranny austriak. Kapitan zrewolwerem w rękę skoczył w tą stronę, ale w tejże chwili rzekomy ranny podniósł się i wypalił w pierś kapitana. Ten bez słowa zwałił się na ziemię jak snop. Austriak począł strzelać w nadbiegających naszych żołnierzy — zwałił z nóg kilku, ale reszta dopadła i formalnie skłula go bagnetami. Widziałem gdy padał, jak spadała mu chustka okrwawiona z białego, niezranionego czoła.

Żołnierze byli wściekli: „ot podlec, — telefon urządził sobie w rowie“. Wokół zaczęły padać pociski — szeregowcy wracali do pozycji.

Nachyliłem się nad zabitym. Cała pierś i brzuch były pokłute kilkudziesięcioma pchnięciami bagnetów. Purpurowa krew sączyła się obficie. Obok leżał mały połowy aparat telefoniczny. Zabity był to młodzieniec dwudziesto kilkoletni o pięknej i szlachetnej twarzy. Przez ciekawość, czy już nie żyje, rozpiąłem zakrwawiony mundur i przyłożyłem rękę do serca. Uderzeń słyhać nie było, ale w tejże chwili — ranny otworzył duże ciemne oczy, spojrzał błagalnie na mnie i z wysiłkiem począł coś szeptać. Nachyliłem się niżej i usłyszałem ciche

słowa: „meine liebe, liebe Truda“. Powieki opadły, a po chwili znów się otwarły, i mętniejący ten wzrok spoczął na chwilę na mej twarzy, potem na własnej okrwawionej piersi. Włożywszy rękę w boczną kieszeń jego munduru, wyjąłem kopertę powalaną krwią i mały zwitek papieru. Rozwinąłem go—był w nim pukiel złotych dziewczęcych włosów. Spojrzałem na umierającego — patrzył na mnie szeroko otwartymi oczyma. Położyłem mu pukiel włosów na ustach — poruszył nimi — szepnął coś, z oczu wybiegły mu dwie łzy perliste, westchnął i skonał. Położyłem mu znak krzyża na czole. Kopertę schowałem do kieszeni. Był najwyższy czas wracać do swoich. Gęsty deszcz żelaza siekł potężnie całą przestrzeń, którą przed kwadransem przechodziła piechota rosyjska.

Gdy wieczorem po walce rozwinąłem kopertę, znalazłem w niej bilet wizytowy z napisem: „Heinrich br. v. Loefen“ i list adresowany na imię „Fraulein Gertruda v. Ebeling in Glaz“. List postanowiłem przy pierwszej sposobności odesłać pod właściwym adresem, gdyż było takim napełnionym życzeniem konającego. Rój tęsknych myśli opadł mi wokoło, — a w oczach stał mi długo piękny oficer austriacki i pukiel złotych włosów, które mu w chwili śmierci na ustach złożyłem. „Ziemia Lubelska“.

— **Praca bezdomnych zbiegów.** Miejska komisja ewakuacyjna od samego początku starała się przybywającym do Wilna z miejscowości, dotkniętych wojną, bezdomnym zbiegom dostarczyć jakiegokolwiek zajęcia. Nie zawsze jednak udawało się tego dopiąć, zwłaszcza w stosunku do kobiet, głównie z powodu braku odpowiedniej pracy.

Zadanie komisji, powoli wszakże, znajduje ułatwienie, dzięki pomocy naszych pań.

Staraniem właśnie p. Marji Iszorówny w przytulku przy ul. Artyleryjskiej, gdzie znalazły schronienie przeważnie kobiety, obciążone dziećmi, została założona szwalnia, zatrudniająca także i przychodzące uciekinierki. Pracownia funkcjonuje pod fachowym kierownictwem wykwalifikowanej krojczyni—również uciekinierki. Przyjmuje zamówienia na bluzki, spodnice i bieliznę.

W domu, sąsiadującym z przytulkiem, znajduje się ochrona dzienna dla dzieci. Tutaj drobny bawi się i pracuje pod okiem p. Marji Iszorówny. Niektóre dziewczynki uczą się szycia, inne robótek ręcznych, chłopcy zaś—koszykarstwa, które traktuje się już nietylko jako korzystną rozrywkę, lecz jako pracę. Ochrona otrzymała kilka poważnych zamówień na wyroby koszykarskie.

Spodziewać się należy, iż społeczeństwo zatroszczy się, by nieszczęśliwym tułaczom pracy nie zabrakło.

Zamówienia na szycie ubrania i bielizny, jak również na wyroby koszykarskie, są przyjmowane w księgarni polskiej „Kultura“ przy ul. Wileńskiej № 36.

— **Umorzone sprawy.** (Z). Wobec braku istoty przestępstwa, wil. izba sądowa umorzyła sprawy czernastu księży, a m.: W. Szymanowskiego, K. Czepana, A. Sarosięka, J. Krzysztofika, L. Kluki, A. Ościłowicza, F. Załewskiego, J. Kancelera, M. Sarosięka, D. Bujwiski, P. Budry, L. Rodziewicz, W. Kurpisa i J. Gryganowicza. Umorzono też sprawę organisty głębockiego Miądziółka i pisarza kancelarii biskupa wileńskiego—Rodziewicz. Wszystkie te osoby oskarżone były o rękome popełnianie fałszów przy przechodzeniu prawosławnych na katolicyzm.

— **W odcziale Ces. Tow. techników.** (G). W piątek odbyło się zebranie czł. wil. oddziału Tow. techników. Mówiono na temat konieczności powołania do życia nowych gałęzi przemysłu w związku z istniejącymi taryfami, a pozatem przerabiania na miejscu wielu rodzajów surowca.

Dyrektor szkoły chemiczno-technicznej zaprojektował utworzenie kursów dla robotników. Urządzenie ich pochłonie 2000 rb. rocznie. Wniosek ten przekazano radzie T-wa.

— **Pomoc żywnościowa.** (G). W piątek, na zebraniu sekcji żywnościowej Litew. T-wa niesienia pomocy ofiarom wojny zwrócono uwagę na fakt, iż w samej tylko gub. suwalskiej okaże się wiosną brak 700 tys. pud. ziarna do siewu. Podobny brak odczuwać będzie też ludność części gub. wileńskiej i kowieńskiej. Pomoc rządowa ma polegać na dostarczaniu nasion za zaliczką 10 proc. ich wartości. Reszta ma być zapłacona w ciągu 2 lat. Otóż sekcja projektuje, by wypłata mogła odbywać się w naturze—pud za pud, w ciągu 3 lat; a jeżeli ziemia nie urodzi—zwolnienie dłużników zupełne.

Prowincjonalna.

□ **Denuncjacja kucharki.** Wydalona kucharka rejenta mińskiego, A. Szczerbaczewa, oskarżyła go o zaoczną obrazę Majestatu. Po przeprowadzeniu śledztwa, sprawę, z braku poszlak umorzono.

□ **Wikary kościoła zlotogórskiego** w Mińsku, ks. Stanisław Karpowicz, przeniesiony został na takież stanowisko przy kościele s.ś. Szymona i Heleny tamże.

□ **Baranowicze.** D. 22, 23 i 24 lutego (st. st.) odbywać się będzie jarmark-wystawa nasion.

□ **Budżet Bobrujska** na rok 1915 obliczono w sumie 169,495 rb.

□ **Walka z pijactwem.** W Złębnie (pow. borysowski) zebranie gminne uchwaliło wszcząć starania o zamknięcie w granicach gminy wszelkich zakładów z napojami.

Z Królestwa.

— **Cukrownie w Królestwie Polskim.** W ostatnim numerze „Gazety Cukrowniczej“ znajdujemy następujące dane:

Cukrownie, położone w gub. lubelskiej, chełmskiej, łomżyńskiej, wschodn. części płockiej, warszawskiej i radomskiej, w ogólnej liczbie 26, przystosowując się do warunków chwili obecnej, prowadzą w dalszym ciągu kampanję i dążą do jaknajwiększego przerobu buraków. Niektóre ze wspomnianych cukrowni zmuszone były już ukończyć kampanję, jedne z powodu przerobienia już

całego dostarczonego zapasu buraków, drugie dla braku węgla, wapna i t. p., trzecie dla tego, że dostarczane przez plantatorów buraki, nie przedstawiały odpowiedniego do przerobu materiału.

W ostatecznym wyniku tegorocznej kampanji, cukrownie Król. Polsk. dadzą niedobór, 7—8 mil. pudów, co w przeliczeniu na burak da 7—8 mil. korey, czyli plus minus 7 milion. rb., które zaciągną bezpośrednio w całej swej sumie na rolnictwie zaboru rosyjskiego. Strat cukrownictwa, pomijając trzy doszczętnie zrujnowane cukrownie i cały szereg mniej lub więcej zdewastowanych, nie da się dziś nawet w przybliżeniu określić.

Sprawy galicyjskie.

* **W Tow. „Zach.-Rosyjskiem“** — pisze Now. Wr. — wystuchano z zajęciem referatu J. M. Korniłowa.

Referent był uprzednio komisarzem do spraw włościańskich w Królestwie i dla tego może być uważany za kompetentnego w urzędowaniu krajów kresowych, przyciemnianych do kultury rosyjskiej. D. N. Wergun podniósł kwestję konieczności skonfiskowania ziem obywateli, którzy będą podejrzani o wrogie działania względem armji rosyjskiej. G. G. Szczegłowitow, minister sprawiedliwości wyjaśnił, że w Galicji, zamiast konfiskaty, może być przeprowadzony sekwestr. W tej samej kwestji przemawiał Szipow. W końcu posiedzenia D. N. Wergun odczytał Najwyższy telegram z Carskiego Sioła i z obozu Naczelnego Wodza do ministra oświaty z powodu otwarcia kursów rosyjskich dla galicjan.

W cerkiewnym Komitecie towarzystwa, działającym pod przewodnictwem episkopa Anastazego, rektora akademii duchownej, rozbrano dary, przeznaczone dla cerkwi galicyjskich: ikony i in. przedmioty cerkiewne.

W Komitecie wydawniczym pod przewodnictwem ks. A. E. Gagarina omawiano sprawę wydania halicko-rosyjskiego kalendarza historycznego, mapy ściennej i informacyjnej „Rusi Prickarpackiej“. Mapa będzie wykonana według rysunków G. J. Gerowskiego, „męczennika za sprawę rosyjską w Rusi odzyskanej“. Pułk. Jakubow ofiarował kilkadziesiąt tysięcy portretów Najjaśniejszego Pana dla wysłania do Galicji. Na obstatunek marszałka szlachty gub. podolskiej, A. G. Giżyckiego, wydrukowano w znacznej ilości egzemplarzy broszury „Czerwonnaja Ruś“, która będzie rozsyłana ziemstwu, zbierającym ofiary na galicjan.

W Komitecie szkolnym omawiano urządzenie internatów dla galicjan, przybywających na kursy rosyjskie do Piotrogradu.

Z Rosji.

— **Sekwestr.** (A.P.). General-gubernator nałożył sekwestr na 18 nieruchomości, należących w Odesie do poddanych austriackich i niemieckich. Dochody z nich będą zatrzymane do końca wojny. Wśród nieruchomości tych jest hotel „Passage“, skład maszyn i mebli, fabryka zapalek i domy dochodowe etc. Wartość ogólna — kilka milionów rb.

— **Moskwa — Kaukazowi.** Rada m. Moskwy wyasygnowała 100 tys. rb. dla zbiegów z Kaukazu.

— **Sprawy finlandzkie.** Zatwierdzony wyrok sądu okręgowego, skazujący członków magistratu helsingforskiego, Szeholma i Czerklunda za przeciwdziałanie prawu o równouprawnieniu rosljan w Finlandji.

— **Nowa kolej.** (A.P.) Do Szadryńska przybyła partja inżynierów, celem dokonania studjów przygotowawczych dla przyszłej kolei z Czelabińska do Tomska.

Wydarzenia polityczne.

Stosunki rumuńsko-bułgarskie.

Do Bukaresztu przybył dyrektor kolei bułgarskich Morfow, by porozumieć się w sprawie przewozu towarów z Bułgarii do Rumunji i odwrotnie. (A.P.)

Konflikt chińsko-japoński.

Prasa japońska ostro napada na Janszykaja za jego zwlekanie z odpowiedzią na żądania Japonji, uprzedzając jednocześnie, że chińczycy, dając posłuch podszeptom Niemiec lub jakiego innego państwa, łatwo mogą narazić się na konflikt. (A.P.)

Grecja w niełasce.

„Hamburger Främdenblatt“ twierdzi, że wstrzymano budowę drednouta greckiego „Jerzy I“ pod pretekstem, że rząd grecki miał nie uiścić dotąd ostatniej raty. Oficerowie greccy, asystujący przy robocie, zostali odwołani do kraju.

Emisarjusz niemiecki.

Były konsul niemiecki Woretsch, podróżował po Chinach, podając się za konsula szwedzkiego Nisona. Agitował on na korzyść Niemiec. Mistyfikację wykryto, gdy w jednym hotelu zatrzymali się obaj konsulowie. (A.P.)

Duma Państwowa.

Z komisji budżetowej.

(Ag. Pietr.).

Komisja budżetowa Dumy uchwaliła projekt budżetu państwowego i przyjęła poprawkę Godniewa, dołączenia do redakcji odnośnej ustawy projekt rządowy reformy dochodów, opartej na podatku dochodowym, i monopolu na herbatę, tytoń, naftę, ubezpieczenia, a szczególnie na zapalki.

W O J N A.

Front wschodni.

Telegram ministra Dworu.

Jego Cesarska Mość raczył przybyć d. 23 bm. do armji czynnej. (A.P.)

Bohaterka.

PIETROGRAD. (A.P.) Najjaśniejszy Pan zatwierdził przyznanie krzyża św. Jerzego uczniom kijowskiego gimnazjum, Tyczyninównie, która, udając młodzieńca, dostała się do wojska i walczyła bohaterko pod Opatowem. Obecnie, jako ciężko ranna, została przewieziona w głąb Rosji.

Nad Bzurą i Rawką.

PIETROGRAD. (A.P.) W ostatnich walkach nad Bzurą i Rawką Niemcy próbowali kilkakrotnie posługiwać się samochodami opancerzonymi. Musiały one jednak uchodzić wobec celności strzałów artylerji rosyjskiej.

Wywiadowcy rosyjscy prowadzą skuteczną akcję na lewym brzegu górnego koryta Rawki, zajmując pozycje nieprzyjacielskie.

Nad Dunajcem.

PIETROGRAD. (A.P.) Nad Dunajcem austriacy próbowali podejść sąp pod fortyfikacje rosyjskie w okolicy Żabna. Odrzuciła ich jednak kompanja rosyjska i zajęła ową sąpę.

Pod Kamionem, w zdobytych okopach, znaleziono tarcze, które wnet zostały użyte przez piechotę rosyjską.

Pod Borzymowem.

PIETROGRAD. (A.P.) Pod Borzymowem pochowano 300 Niemców, zakłutych bagnietami w czasie jednego nocnego kontrataku.

Urządowe zaprzeczenie.

PIETROGRAD. (A.P.) W „Neue Freie Presse“ ogłoszony został protest rządu austriackiego z racji powieszenia jakoby przez rosljan legionistów rumuńskich na Bukowinie. Protest ten jest nowym kłamstwem, wymyślonym przez rząd austriacki, w celu podburzenia Rumunji przeciw Rosji. Austrja, świadomie wystawia na niebezpieczeństwo swoich poddanych rumuńskich, sztucznie

tworząc z nich legjony, aby przeciw nim wywołać represje ze strony rosyjan. Środek ten jednak zawiódł i nie było ani jednego wypadku złego obchodzenia się wojsk i władz rosyjskich z legjonistami rumuńskimi. Zresztą ci ostatni dowiedli swej niechęci do bronienia Austrii. Większość uciekła do Rumunii, reszta zaś oddaje się do niewoli.

Wojna turecka.

Nad Suezem.

KAIR. (A.P.) Nadchodzą dalsze szczegóły bitwy nad kanałem Sueskim. Wzięto do niewoli około 600 Turków, trzy mitraljezy i 90 wielbłądów, obładowanych amunicją. Ogólne straty Turków wynoszą co najmniej 2400 ludzi, nie licząc jeńców. Wśród poległych jest oficer niemiecki.

KAIR. (A.P.) 12.000 Turków z 6-ciu baterjami wykonało szereg ataków energicznych około Izmailji, Konary, Tussuma i Serapeuma, zamierzając przeprowadzić przez kanał Sueski na mostach pontonowych. Po walce, która trwała od świtu do 3 pop., Turcy się cofnęli, prażeni ogniem działowym wojska angielskiego oraz eskadry. Straty Turków są znaczne; do niewoli dostało się 318 szeregowców oraz 8 oficerów. Straty Anglików: 16 zabitych, w tej liczbie dwu oficerów i 82 rannych.

KAIR. (A.P.) Generał, komenderujący siłami tureckimi, został raniony. Z pośród oficerów niemieckich jeden poległ, jeden jest ranny, a dwu wzięto do niewoli.

Front zachodni.

Komunikat francuski.

PARYŻ. (A.P.) W nocy d. 22 stycznia (4 lutego) Niemcy bezskutecznie usiłowali zająć transzeje przed Notre Dame de Lorette. Artylerja francuska celnie ostrzeliwała nieprzyjaciela w dolinie rz. Aisne. W Szampanji, na północ od Beau Séjour, Francuzi posunęli się nieco naprzód. W pobliżu Massige'a Niemcy przedsięwzięli atak, który został odparty. W Argonach Francuzi umocnili zdobyte świeżo pozycje. W Alzacji odparto atak Niemców na Altkirch.

Lotnik niemiecki rzucił bomby na St. Dié. Są 4 ofiary z pośród ludności cywilnej.

PARYŻ. (A.P.) Lotnicy niemieccy w Belgji ujawnili żywą działalność. Artylerja francuska zmusiła do milczenia baterje nieprzyjacielskie na południe od Arras, na półn.-wach. od Albert, na półn.-zachód od Peronne i na południu Nagon. W Argonach nieprzyjaciel wykonał atak pod Bagatelle. W Wogezach toczą się walki artyleryjskie.

Wojna austro-serbska.

Zamiary Austrii.

Gazeta rzymska „Stampa“ otrzymała z Pesztu następującą wiadomość:

Utrzymujący stosunki z nowym ministrem spraw zagranicznych, Burianem, „Pesti Naplo“ oświadcza, że Austro-Węgry, przedsięwzięjąc nową wyprawę do Serbji, nie myślą wcale o zamachu na państwowość serbską. Chcą one jedynie naprawić błąd Aehrenthala, który w swoim czasie, uniósłszy się szlachetnością, zwrócił sandżak Nowobazarski Turcji. Jeżeli Serbja wyrzeknie się swych aspiracji wielkoserbskich, szkodliwych dla Austro-Węgier, liczyć może nawet na przyjaźń sąsiada.

Wylewy w Serbji.

BUKARESZT (A.P.) W bułgarskich kołach wojskowych panuje przeświadczenie, że nowa ofenzywa austriacka w

Serbji możliwa będzie nie wcześniej, niż w kwietniu, a to skutkiem wylewów Dunaju, Sawy, Dryny i zatopienia dolin.

Na morzu.

Komunikat niemiecki.

KOPENHAGA (A.P.) Wyjaśniając komunikat o żegludze na wodach wielkobrytańskich, rząd niemiecki rozesłał wszystkim państwom okólnik treści następującej:

Środki, przedsięwzięte przez Anglję, w celu hamowania żeglugi państw neutralnych, są sprzeczne z zasadami prawa międzynarodowego. Anglja faktycznie nie robi różnicy między kontrabandą prawdziwą a względną. Anglicy zabierają z pokładów statków państw neutralnych wszystkich Niemców, zdolnych do służby wojskowej i traktują ich jako jeńców. Anglja włączyła morze Północne w sferę działań wojennych. Wszystkie te zarządzenia mają na celu ogłodzenie i zniszczenie narodu niemieckiego. Państwa neutralne wogóle zgodziły się na te zarządzenia rządu angielskiego i oczywiście pod wpływem Anglików, nie pozwalają zarówno tak na przewóz, jak i na wywożenie przez swe terytorja różnych przedmiotów handlu i przemysłu, nie dotyczących wojny. Wielka Brytania tłumaczy, iż zarządzenia te mają na celu obronę spraw żywotnych Imperjum. Niemcy również mają na to prawo.

Zwycięstwo greckie.

SOFJA (A.P.) Z Salonik donoszą, że 150 Żydów, wysłanych przez władze tureckie z Palestyny, zostało ograbionych podczas burzy przez załogę okrętu, składającą się wyłącznie z Greków.

Niemiec w Tamizie.

LONDYN. (A.P.) W Tamizie znaleziono zwłoki awiatora niemieckiego, tego, jak się zdaje—który w dzień Bożego Narodzenia leciał w kierunku Londynu. W płucach wykryto kule szrapnelowe.

Z ostatniej chwili.

Komunikat Sztabu Wodza Naczelnego.

PIETROGRAD. (A.P.) W Prusach Wschodnich walki w dolinach Wystruci i Szeszupy stały się bardziej uporczywe.

Na froncie bitwy, która się toczy na lewym brzegu Wisły, trwa silna kanonada dział. Nie bacząc na kontrataki niemieckie, wojska nasze nie tylko że się utrzymały na lewym brzegu Bzury w pobliżu jej ujścia, ale rozwinęły natarcie, zdobywając jeden bardzo ważny punkt oporu nieprzyjaciela na północ od wsi Witkowiec,

W pobliżu dworu Borzymów zdobyliśmy na dość znacznej przestrzeni jedną linię szanców niemieckich i część szanców drugiej linii; tu zdobyliśmy sześć kulomiotów. Wróg w okręgu Borzymowa dokonał trzech ataków, które wszakże nie miały powodzenia. Demonstracyjne ataki wroga od Małogoszcza do Chęcin oraz w pobliżu górnej Wisły pod Chwałibogowicami i w Galicji na południe od Ciężkowic zostały z łatwością odparte.

W Karpatach bardziej uporczywe walki toczą się na północ od linii Zboro—Stropko—Mezo—Labrocz, gdzie my się posuwamy naprzód. W okręgu przełęczy Beskidy ofenzywa wroga powstrzymana.

Na pozycjach w okolicy przełęczy Wyszkowa i w kierunku Nadwornej wojska nasze również skutecznie odparły wszystkie ataki przeciwnika. W Karpatach pochwytiliśmy znów przeszło 2000 jeńców.

Ze sztabu armji Kaukaskiej.

PIETROGRAD. (A.P.) W ciągu 23 stycznia starć poważnych nie było.

Ofiary.

Litwa—Koronie: z Ejszyszek 3 rb., z Purwian: Zimowski Marcin 1 rb., Rudziś Adam 40 k., Wojtulis Rozalja 15 k., Sienkiewicz Piotr 50 k., Rudzin Marcin 35 k., Rudziś Augustyn 20 k., Niedzwiecki Wincenty 50 k., Wilbik Jan 50 k., Snańska Walerja 10 k., Wilbik Jan 10 kop., Justyn Kaziukiewicz 1 rb., Rozań Antoni 30 k., Nejmo Józefa 35 k., Kaziukiewicz Piotrusia 20 k., Kulesza Władysław 1 rb., Sakowicz Józef, 50 k., Jasiukiewicz Józef 20 k.

Redaktor odpowiedzialny:

STANISŁAWA STUDNICKA.

Wydawca:

WITOLD ABRAMOWICZ.

„PATEFON“

(Pathé freres Paris)

Nejlepsze w świecie aparaty mówiące

Ogromny wybór P Ł Y T.

NOWOŚĆ! CAŁE OPERY. NOWOŚĆ!

Każdy gramofon można łatwo przerobić na patefon za 8 rb.

SPECJALNA PRACOWNIA REPERACJI.

Jedyna sprzedaż

NAJWIĘKSZY MAGAZYN w KRAJU

Północno-Zachod.

Ł. ZAŁKIND

WILNO, ul. Wielka 73.

Języków obcych, lekcje i korepetycje w obrębie całego kursu szkół średnich udziela Studnicka Wileńska 36—12.

Do wspólnej nauki

potrzebna inteligentna dziewczynka lat 8—9. Wiadomość w Administracji „Przeglądu“.

Biuro nauczycielskie M. Bagłińskiej, Żandarmski 7. Poleca nauczycielki, nauczycieli bony i cudzoziemki.

Monter-elektrotechnik

C. KOWALCZUK

Dworcowa № 1.

Wykonywa wszelkie instalacje elektryczne oraz reperacje i przeróbki

TANIO i PRĘDKO

Sprzedaż lamp po cenach monterskich